

ROZMOWA

DLA „RZECZPOSPOLITEJ”

## Wyborczy wyciek danych osobowych

WOJCIECH RAFAŁ WIEWIÓROWSKI  
GENERALNY INSPEKTOR  
OCHRONY DANYCH  
OSOBOWYCH



**W:** Ile było przypadków naruszenia zasad ochrony danych osobowych podczas tegorocznej kampanii wyborczej do samorządów?

WOJCIECH R. WIEWIÓROWSKI: Urząd GIODO został poinformowany o dziewiętnastu zdarzeniach, które mogą mieć charakter naruszenia prywatności albo zasad ochrony danych osobowych podczas kampanii samorządowej. Niby jest ich mało, ale charakter naruszeń wskazuje, że może to być tylko wierzchołek góry lodowej.

**Który przypadek naruszenia był najdonioślejszy?**

Bez wątpienia jedno zdarzenie miało charakter poważnego wycieku danych osobowych. Chodzi o przypadek z Wrocławia. Na potrzeby jednego z kandydatów wykorzystane zostały dane, które wcześniej zebrano od mieszkańców przy okazji wydawania wrocławskiej karty miejskiej. W tej sprawie podjęte zostały już działania organów ścigania.

**Na czym polegało naruszenie we Wrocławiu?**

Chodziło o adresy e-mailowe osób, które przekazały swoje dane do karty miejskiej. Zostały wykorzystane do akcji wspierającej wybór jednego z kandydatów. Była to akcja zorganizowana raczej przez jego zwolenników niż samego kandydata. We Wrocławiu mieliśmy więc do czynienia z klasyczną agitacją wyborczą z wykorzystaniem bezprawnie zdobytych danych.

**Jakie znaczenie ma ta sprawa dla urzędu GIODO?**

W kontekście przypadku wrocławskiego najbardziej interesująca jest kwestia niepewności zabezpieczeń danych zebranych na potrzeby karty miejskiej. Zostały one przekazane przez osoby fizyczne na potrzeby tej konkretnej usługi i tego konkretnego zadania publicznego. Wydawało się, że polityka bezpieczeństwa i zasady ochrony prywatności, które zostały wdrożone we Wrocławiu, uniemożliwiają wyciek takich danych. Okazało się, że było inaczej. Tradycyjnie wyciek nastąpił z powodu najsłabszego elementu, którym jest zwykle czynnik ludzki.

Przypadek wrocławski skłania do tego, aby bliżej przyjrzeć się innym tego rodzaju zbiorom, które

zostały stworzone w innych miastach. Jest to istotne także dlatego, że w przyszłym roku czeka nas parlamentarna kampania wyborcza.

**Jakie były jeszcze przypadki wykorzystania danych niezgodnie z ich przeznaczeniem?**

Dochodziło też do nieuprawnionego wycieku danych i wykorzystania ich przy późniejszej agitacji za pomocą tradycyjnych środków. Najbardziej klasycznym przykładem, który pokazuje, co może dziać się w gminach, był incydent w jednym z miast w województwie kujawsko-pomorskim. Nauczycielka kandydująca w wyborach do rady miasta wykorzystwała dane osobowe rodziców uczniów i absolwentów gimnazjum.

Tak więc dane zebrane na potrzeby szkoły zostały wykorzystane do działań wyborczych, co jest skrajnym przypadkiem naruszenia zasad ochrony danych osobowych. Wykorzystano je w zupełnie innym celu, który nie ma nic wspólnego z tym, do którego miały być pierwotnie używane. To pokazuje również, jak duży jest nacisk na kandydatów na samorządowców czy osoby działające w komitetach wyborczych, żeby zbierały dane osobowe z każdego możliwego miejsca.

**Czy do GIODO zgłoszono jakieś zbiory danych, które miały być wykorzystywane w kampanii wyborczej?**

Do generalnego inspektora danych osobowych zgłoszono zaledwie cztery zbiory, które można uznać za przygotowane na potrzeby marketingu wyborczego. Cztery zbiory, niekiedy lokalne, w państwie, które ma 39 mln obywateli, 2,5 tys. gmin, 300 powiatów, 16 województw. Wskazuje to, że nie jesteśmy świadomi faktu, iż zbieranie danych na potrzeby marketingu politycznego podlega normalnym ustawowym zasadom ochrony danych osobowych, łącznie z obowiązkiem zgłoszenia ich do rejestracji u GIODO.

Nie dotyczy to jedynie zbiorów opisanych w odpowiednich ordynacjach wyborczych, takich jak listy kandydatów, listy poparcia czy dane dotyczące komitetów wyborczych. Zastrzegam jednak, że do wszystkich tych zbiorów stosuje się pozostałe, normalne zasady ochrony danych osobowych.

—rozmawiał Jerzy Kowalski